

# Anna Kołodziej

---

Walka o kształt harcerstwa w Polsce  
(1980-1990) : niepokorni i niezależni,  
Adam F. Baron, Warszawa 2007 :  
[recenzja]

---

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 1, 138-140

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Anna KOŁODZIEJ**

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu

**ADAM F. BARON: WALKA O KSZTAŁT HARCERSTWA W POLSCE  
(1980-1990). NIEPOKORNI I NIEZALEŻNI**

Instytut Studiów Politycznych PAN

Oficyna Wydawnicza RYTM, Fundacja „Historia i kultura”,

str. 550, Warszawa 2007, Wydanie I

Przedmiotem publikacji jest, tak przynajmniej wynika z tytułu, walka o kształt harcerstwa w Polsce w latach 1980-1990. jednakże z układu książki, a nade wszystko z treści i retoryki rozprawy wynika, że bardziej adekwatnym byłby tytuł: „Walka o rozbicie i opanowanie Związku Harcerstwa Polskiego oraz stworzenie opozycyjnego Związku Harcerzy Rzeczypospolitej (ZHR)”.

Formalnie praca (rozszerzona dysertacja doktorska) składa się z pięciu rozdziałów w układzie chronologiczno – merytorycznym: rozdział I: W okresie pierwszej „Solidarności”(1980-1981); rozdział II: W czasie „wojennym” i „powojennym” (1981-1988); rozdział III: W dobie „okrągłego stołu” i zmierzchu PRL (1989-1990); rozdział IV: Reaktywowanie harcerstwa polskiego na Wschodzie; rozdział V: Odnowienie formalnych kontaktów ze światowym skautingiem. Obok „Wstępu” na początku (s.15-30) praca zawiera też na końcu: „Podsumowanie”, „Bibliografię” i „Indeks osób”.

Praca A. F. Barona może i powinna być oceniana w trzech aspektach: techniczno – warsztatowym (formalnym), retorycznym i merytorycznym. Pod względem warsztatu badawczego – technik badawczych i zapisu oraz udokumentowania formalnego praca jest wyrazem nie tylko wielkiego wysiłku ale też i poprawności i niezwykle bogatego udokumentowania prezentowanego materiału faktograficznego. Podkreślił to jeden z recenzentów pracy doktorskiej autora na KUL, profesor w tej uczelni dr hab. Jan Konefał pisząc: „O prezentowanej przez doktoranta pracy można, bez cienia przesady, powiedzieć, że jest to... kompendium wiedzy o przeobrażeniach w ruchu harcerskim jednej dekady (1980-1990), a z biegiem czasu badacze... będą mogli sięgnąć do tej pozycji nie jak do opracowania a wręcz jak do pracy źródłowej (por. okładka książki). Przemawiają za tym, przytoczone „z pierwszej ręki” relacje świadków, uczestników opisywanych tu wydarzeń.”

Jeśli publikacja zasługuje na wysoką ocenę pod względem techniczno – warsztatowym, to już nie można tego powiedzieć o doborze źródeł w szerokim tego słowa znaczeniu. Dobór jest dokonany pod z góry założone oceny i konkluzje.

Stanowczy sprzeciw musi budzić cała retoryka rozprawy (publikacji). Żaden obiektywny historyk, zachowujący niezbędny dystans wobec źródeł i przedmiotu badań nie powinien posługiwać się językiem obcym elementarnemu obiektywizmowi. Sądzę, że doskonale ujął to w swojej metaforze C. K. Norwid: „Nie trzeba kłaniać się okolicznościom, ale prawdzie kazać, by za drzwiami stała”. Owe „okoliczności” to pisanie na aktualne, polityczne zamówienie lub z żądzy „wdeptania w ziemię” swego przeciwnika politycznego. Używanie wszelkich inwektywów wobec przeciwników politycznych jest niegodne historyka czy politologa. Naznaczanie, opluwanie przeciwników nie ma nic wspólnego z nauką. Wybitny znawca literatury, kultury i języków prof. UJ Witold Nawrocki w pracy zatytułowanej

„Agresja w języku polityki” („Dziś” nr 12/2007 s.86) pisze: „Tak naznaczeni przeciwnicy tracą na społecznym znaczeniu i przestają być wiarygodni. Stają się śmiertelnymi wrogami, można i trzeba ich zetrzeć z powierzchni ziemi, całkowicie wyeliminować z życia społecznego... dyskryminujący ich przeciwnicy polityczni sami siebie przedstawiają jako moralne autorytety, zatroskanych rzeczników prawdy, niezłomnych rycerzy sprawiedliwości społecznej, dziedziców walk o niepodległość i wolność, gorących obrońców Kościoła oraz tradycji, wytrwałych konstruktorów solidarnej i sprawiedliwej rzeczywistości, o której marzono w epoce zniewolenia... nikt tego nie sprawdza... A jeśli już ktoś dociekliwy zechce to jednak dokładniej zbadać, jest traktowany jako wróg, wobec którego stosuje się cały bogaty arsenał środków agresji językowej.

Okragły Stół, który stał się wzorem politycznego kompromisu i pojednania dla Europy Środkowo-Wschodniej, zapoczątkował transformację ustrojową – w języku prawniczych publicystów był „spiskiem”, „zdradą” itd. Skrajnie chorobliwy piewca antykomunizmu J. M. Rymkiewicz głosił, że „zamiast szubienicy postawiliśmy Okragły Stół”. Takim językiem jest budowana znaczna część prawniczej publicystyki.

Recenzowana praca nie prezentuje tak skrajnych poglądów.

Techniczno – warsztatową i retoryczną stronę publikacji A. F. Barana w zasadzie, czyli ogólnie, przedstawiono już wyżej. Pozostaje strona merytoryczna oraz ideowo – polityczna książki. Jest to bowiem praca tak nasycona ładunkiem politycznym, że rozdzielenie tego, co w niej jest historią a co politycznym manifestem jest niemożliwe.

Zostało to ukazane już w rozdziale pierwszym, gdzie działania części Kręgów Instruktorów Harcerskich, przyjmując imię Andrzeja Małkowskiego (1888-1919) prekursora harcerstwa polskiego podczas I wojny światowej na ziemiach polskich i w USA, jednocześnie utożsamiały się z „I Solidarnością” (1980-1981), a więc jako część skrajnej opozycji. Nie uwzględniono procesu odnowy i przebudowy prowadzonej wewnątrz Związku Harcerstwa Polskiego. Zostało to bardzo rzetelnie ukazane w pracy J. Chrabąszcza pt. *Harcerze gorszego Boga. ZHP w okresie transformacji ustrojowej państwa lat 1989-1990*, Wydawnictwo A. Marszałek, Toruń 2005. Tymczasem Kręgi Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego starały się wciągać dzieci i młodzież do działalności opozycyjnej. Taki był cel – nieukrywany - budowania „Niezależnego Ruchu Harcerskiego” a później Związku Harcerzy Rzeczypospolitej – ZHR.

Fałszywie brzmi tytuł II rozdziału „W czasie „wojennym” i „powojennym” (1981-1988). Jest to jednak zabieg świadomie fałszujący obraz złożonych procesów w całej dekadzie lat osiemdziesiątych, zaczerpnięty ze szkoły nauczycieli Autora: prof. prof. Roszkowskiego, Paczkowskiego, historyków z IPN i PAN oraz nauczycieli akademickich z KUL i UJSW. Tymczasem okres ten jest wyraźnie podzielony na (13.12.1981 – 22.07.1983) i 1983-1989. W tym drugim zachodziły nieodwracalne procesy naprawy ustroju PRL – powstały takie instytucje jak: Rzecznik Praw Obywatelskich, Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Stanu. Przygotowywano reformę całego państwa oraz gospodarki narodowej. Wbrew temu, co przedstawia się w recenzowanej książce, kraj był reformowalny, a reformy inicjowane były nie przez prawniczą opozycję lecz reformatorów w łonie rządzących. Bez tego nie byłoby „Okragłego Stołu” i pokojowej transformacji ustrojowej, która Polsce przysporzyła sympatie i przyjazny stosunek w Europie i na całym świecie.

Tymczasem już samo brzmienie tytułu III rozdziału „W dobie „okrągłego stołu” i zmierzchu PRL” jest policzkiem wymierzonym tym, którzy przygotowali i doprowadzili do końca ideę i same obrady „Okrągłego Stołu”. Pisanie tych dwóch słów w książce z małej litery, jakby chodziło o mebel a nie o wydarzenie historyczne najwyższej wagi, wystawia bardzo złe świadectwo autorowi recenzowanej książki. Z rozdziału wynika, że ZHR był silnie powiązany ze skrajnie antykomunistycznymi siłami politycznymi i wojowniczą częścią hierarchii kościelnej. Procesy przemian w ZHP są tylko marginalnie ukazywane w rozdziale.

Rozdział IV traktujący o odbudowie harcerstwa polskiego na Wschodzie jest mylący. Jest to część działań prowokacyjnych wobec ZSRR. Wiadomo, że żadne państwo nie pozwoli u siebie budować organizacji pochodzącej z obcego państwa wśród swoich mniejszości. Wyobraźmy sobie na przykład, że na Śląsku opolskim, gdzie mieszkają dziesiątki tysięcy Niemców, państwo polskie pozwala tworzyć niemieckie organizacje młodzieżowe będące filiami takich organizacji w RFN. Twórcy ZHR nie wysunęli np. postulatu budowy polskiego harcerstwa wśród licznej Polonii na Zaolziu. Im nie przeszkadzał czeski szowinizm narodowy.

Nasuwa się jeszcze kilka uwag natury ogólnej. W całej pracy mamy do czynienia z utożsamianiem kadry instruktorskiej, zwłaszcza powiązanej ze skrajną opozycją, z harcerstwem masami członkowskimi. Praca jest i musi być subiektywna – Autor pisze bowiem o sobie i swojej działalności. Stanowiącą podstawę książki rozprawa doktorska A.F. Barana powstała na seminarium doktoranckim Wydziału Humanistycznego KUL, a więc ośrodka jawnie wrogim PRL. Do tego promotorem był prof. Tomasz Strzębosz, którego politycznej sylwetki nie trzeba tu przypominać. Właśnie ta atmosfera na KUL a następnie dalsza edukacja autora i praca w PAN przesądziły o jednostronności i skrajności ideowo – politycznej książki.

Pragnę na koniec podkreślić jednak rzetelność, benedyktyńską skrupulatność i fachowość warsztatową Autora. Szkoda, że tak pozytywnych cech jak pracowitość i dociekliwość badawczą nie wykorzystał w innej, społecznie użytecznej działalności.

Sądzę, że najlepszą drogą do prawdy o dziejach harcerstwa polskiego w okresie transformacji ustrojowej w Polsce jest widzenie jej w kontekście i porównaniu z innymi opracowaniami i ich autorami. Bez tego będziemy mieli do czynienia z obrazem jednostronnym, zniekształcającym rzeczywistość w okresie przełomowym w polskich dziejach narodowych.